

## JAN CHRZCICIEL – ŚWIADEK I PRZYJACIEL MESJASZA

SŁOWA EWANGELII WG ŚW. JANA (J 1, 6-8. 19-28)

<sup>6</sup> Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. <sup>7</sup> Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. <sup>8</sup> Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości.

<sup>19</sup> Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?», <sup>20</sup> on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem». <sup>21</sup> Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie». <sup>22</sup> Powiedzieli mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?» <sup>23</sup> Powiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak rzekł prorok Izajasz». <sup>24</sup> A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. <sup>25</sup> I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» <sup>26</sup> Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, <sup>27</sup> który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała». <sup>28</sup> Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jakie prawdy odnoszące się do św. Jana chrzciciela odkryłeś (-aś) w czasie ostatnich rekolekcji adwentowych?
2. Spróbuj popatrzeć na swoje życie w świetle omawianego fragmentu Ewangelii o św. Janie Chrzcicielu: która z jego cech wydaje Ci się szczególnie bliska (ważna)?
3. W jakiej dziedzinie powinieneś coś zmienić lub podjąć na nowo, by odpowiedzieć na adwentowe zaproszenie do odnowy życia i nawrócenia?

### KOMENTARZ

*<sup>6</sup> Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. <sup>7</sup> Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. <sup>8</sup> Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości.*

Te trzy wersety, wtrącone niejako w tekst *Hymnu o Słowie Boga*, czyli o Drugiej Osobie Trójcy Świętej – Synu Bożym, są pewnego rodzaju zapowiedzią tematu Jana Chrzciciela. Temat ten zostanie rozwinięty w tym samym rozdziale Ewangelii wg św. Jana (J 1, 15. 19-34), gdzie pojawia się motyw tożsamości św. Jana Chrzciciela i jego misji, jaką jest złożenie świadectwa o Jezusie (aż trzykrotnie powtórzone greckie słowo *martyria/martyrein* oznaczające zarówno świadectwo, jak i męczeństwo).

#### *<sup>19</sup> Takie jest świadectwo Jana.*

Użycie w tym zdaniu czasu teraźniejszego (*jest* a nie *było*) sugeruje, że świadectwo Jana jest żywe i aktualne dla każdego pokolenia wierzących. Świadkiem jest ten, który widział i słyszał. Świadectwo (*martyria*) to osobiste doświadczenie, które w postaci opowiadania przekazywane jest innym. Słowo Boga, źródło światła i życia, uobecnia się tu i teraz w Świadku. Świadkiem wiernym i prawdomównym, pierwszym który daje świadectwo o Ojcu jest przede wszystkim Jezus (Ap 3, 14). On zaświadczył o Ojcu swoim słowem,

życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Podobnie Jan, pierwszy świadek Chrystusa, złożył o Nim świadectwo słowem i całym swoim życiem, aż po męczeńską śmierć, a w ślad za nim Szczepan, Apostołowie i niekończące się pokolenia wierzących. Dlatego w tradycji chrześcijańskiej świadectwo i męczeństwo, określane tym samym terminem *martyria*, są praktycznie tożsame.

***Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?»***

Termin „Żydzi” w Ewangelii janowej oznacza nie tyle naród jako taki, co przedstawiciele władzy, sprzeciwiających się prorokom, których uważają za zagrożenie dla własnej pozycji i prestiżu. Nie przyjmują światła i nienawidzą go (zob. J 3, 19nn), popadają w niewolę kłamstwa i własnych złych czynów.

Ich pytania nie zmierzają do poznania prawdy, lecz mają na celu oskarżenie świadka. Jego działalność jest przez nich postrzegana jako niebezpieczna dla porządku przez nich ustanowionego. W podobny sposób będzie traktowany sam Jezus poczynając od pierwszego starcia po znaku oczyszczenia Świątyni (J 2, 18-20), poprzez Jego liczne polemiki z Żydami aż po ostateczne potępienie i ukrzyżowanie, które miało dowieść, że Jezus był grzesznikiem potępionym przez samego Boga (zob. J 18, 19. 30nn; por. Ga 3, 13). To przesłuchanie to moment niebezpieczny dla Jana. Musi on zdać egzamin z wierności swemu posłannictwu, ryzykując własnym życiem. Jan utożsamia się z głoszonym słowem – jest tym, co głosi – nic więc dziwnego, że czterokrotne pytanie dotyczy nie tyle jego działalności, co tożsamości: *Kim jesteś?* O to samo będzie pytany Jezus podczas swojego procesu.

**<sup>20</sup> on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem».**

Semickie wyrażenie *wyznał, a nie zaprzeczył* podkreśla, że Jan nie wzbrania się przed złożeniem świadectwa w trudnej dla niego sytuacji. Inaczej stało się z Piotrem, który w krytycznej chwili, podczas procesu Jezusa, również został zapytany o swoją tożsamość (*czy nie jesteś Jego uczniem?*) i po trzykroć zaparł się Go. Wówczas nie był jeszcze dojrzałym uczniem, *nie wydoskonalił się jeszcze w miłości* i został pokonany przez własny lęk. Ta dojrzałość przysła później, po zmartwychwstaniu Jezusa.

Pytanie – *czy nie jesteś Mesjaszem?* – zawiera się *implicite* w przeczącej odpowiedzi Jana. Synoptycy podkreślają, że Chrzciiciel, który zyskał wielki rozgłos i pociągnął za sobą wielu uczniów, był przedmiotem tego rodzaju domysłów i gorących dyskusji, a „czynniki oficjalne” rozgłaszały opinię, że jest szaleńcem (Łk 3, 15; Mt 11, 18). Jan, który po trzykroć oświadcza, kim nie jest, wbrew rozpowszechnionym opiniom na jego temat, demonstruje swoją pełną wolność w stosunku do nacisków „opinii publicznej” i pokusy wykorzystania krążących plotek do eksponowania ponad miarę własnej osoby. Nie ma w nim ani krzty pychy. Jego trzykrotne *nie jestem* to wyraz trzeźwego realizmu i wewnętrznej wolności od złudzeń na temat swojej osoby.

**<sup>21</sup> Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?»**

Eliasz, wzięty do nieba, był oczekiwanym prekursorem Mesjasza zgodnie z prorocstwem Malachiasza: *Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego* (Ml 3, 23). Sam Jezus utożsamia go z tą postacią wskazując, że przyszedł on do ludu wybranego w duchu i mocy (Mk 9, 12; por. Łk 1, 17), jednak Jan odpowiada: *nie jestem*, zaprzeczając pogłosce, jakoby był Eliaszem we własnej osobie.

### «Czy ty jesteś prorokiem?»

Jest to prawdopodobnie aluzja do proroka podobnego do Mojżesza, który miał przyjść na końcu czasów (por. Pwt 18, 15). Wokół tej oczekiwanej postaci krążyło wiele sprzecznych opinii. Jedni utożsamiali ją z Mesjaszem, inni z mającym się ukazać jednym z jego prekursorów. Długo po śmierci Jana, istniała ciągle dosyć silna grupa uczniów Jana Chrzciciela, którzy uważali go za Mesjasza (por. Dz 18, 25; 19, 3). Sam Jan ucina wszelkie spekulacje krótkim zaprzeczeniem. Będąc w istocie największym z proroków w Izraelu, nie zamierza schlebiać ludzkim oczekiwaniom i domysłom.

### <sup>22</sup> *Co mówisz sam o sobie?* <sup>23</sup> *Odpowiedział: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską...*

Po trzech negatywnych odpowiedziach Jan zostaje niejako przymuszony pytaniem zadany wprost do pozytywnego określenia siebie samego. Nie używa jednak charakterystycznej dla Jezusa formuły objawieniowej *Ja jestem...*, lecz mówi o sobie: *jam głos wołającego na pustyni*. Jest to cytat z Iz 40, 3. Jan wykorzystuje to proroctwo, by określić swoją rolę w stosunku do Jezusa – Słowa, które stało się ciałem. Z jednej strony podkreśla swoją inność i odrębność względem Niego, z drugiej zaś – ścisłą więź z Nim: głos jest tym, który „niesie” Słowo. Bez głosu Słowo nie może się objawić, zaś głos nie niosący słowa staje się dźwiękiem pozbawionym sensu, traci rację bytu.

Cytowany tu tekst z *Księgi Pocieszenia* Deutero-Izajasza (Iz 40, 1nn) był wezwaniem do powtórnego exodusu Izraelitów do Ziemi Obiecanej wygnanych z niej przez własną nieprawość do Babilonii. Oto prorok ogłasza koniec kary, przebaczenie grzechów i zapowiada nowe objawienie chwały Pańskiej, jak podczas pierwszego Wyjścia i zawarcia Przymierza na Synaju. W ten sposób Jan wskazuje na Jezusa jako Pana, który przychodzi wyzwolić swój lud z niewoli grzechu i rozpacz, która jest jej skutkiem.

Zadanie Jana jest równie trudne, jak budowanie dróg na skalistej pustyni, pełnej głębokich wąwozów, rozpadlin i stoków zasypanych mnóstwem kamieni. Kieruje on swoje słowo do ludzi uwikłanych w wielkie grzechy: zarówno publicznych grzeszników jak i członków elit, „pobożnych” hipokrytów, przeświadczonych o własnej nieskazitelności. A jednak to pełne mocy wezwanie porusza tłumy. Przychodzą do niego znani z okrucieństwa żołnierze i skorumpowani celnicy (Łk 3, 12nn), gotowi wyznać grzechy, przyjmując chrzest nawrócenia i zmienić swoje życie.

W czwartej Ewangelii jednak nie widać śladu tej otwartości kapłanów i faryzeuszów na janowe orędzie, o jakiej pisze Łukasz. Nie pytają: *co mamy czynić?*, ale: *dłaczego chrzczisz?* Chcą raczej uciszyć proroka, niż go usłuchać. Podobnie potraktują później samego Jezusa, zarzucając Mu: *jakim prawem to czynisz?* (Mt 21, 23nn).

### *Ja chrzczę wodą...*

Ryt chrztu (gr. *baptisma*, dosł. *zanurzenie*) wyrażał uśmiercenie grzechów i pragnienie nowych narodzin do życia przemienionego, w sprawiedliwości i świętości. Chrzest Janowy sam w sobie nie miał mocy uświęcania, był jedynie przygotowaniem na spotkanie z Mesjaszem, który przyjdzie chrzczyć wierzących (= *zanurzać*) w Duchu Świętym (J 1, 33; Mk 1, 8), by uczynić ich nowym stworzeniem, dziećmi Boga, *narodzonymi z góry* (zob. J 3, 5nn). Jan po raz kolejny mocno podkreśla, że jego celem nie jest pozyskiwanie ludzi dla siebie, tworzenie własnego stronnictwa, ale przygotowanie na spotkanie z Mesjaszem. Dlatego też dwaj jego uczniowie, którzy usłyszeli świadectwo Jana o Jezusie jako rozpoznany Mesjaszu, odchodzą i stają się pierwocinami uczniów Jezusa (J 1, 37). Na tle niezrozumienia tej misji Jana przez niektórych jego uczniów i ich zazdrości względem Jezusa

tym piękniej brzmi wspaniałe świadectwo Jana, który mówi: *nie jestem oblubieńcem, ale przyjacielem Oblubieńca* (J 3, 25-30).

### ***Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie.***

Jan zapowiada Mesjasza, którego sam jeszcze nie widzi i nie rozpoznaje. Stanie się to dopiero *nazajutrz*, gdy ujrzy Jezusa napełnionego Duchem Świętym i wyzna w Nim Syna Bożego (zob. J 1, 34). Do faryzeuszów zaś mówi: *nie znacie Go* w sensie radykalnej niezdolności do rozpoznania i uznania Go z powodu braku właściwej dyspozycji, otwartości i gotowości serca. Owa ślepotą duchową może ustąpić dopiero wtedy, gdy adwersarze Jezusa wyznają swój grzech niewiary i przyjdą do Niego jako źródła prawdziwego światła i życia (por. J 9, 41; 5, 40; 8, 12).

### ***<sup>27</sup> który po mnie idzie...***

Jan mówi o sobie jako o heroldzie, który ogłasza rychłe nadejście Króla i przygotowuje Mu drogę (por. prorocstwo Zachariasza: Łk 1, 76). Z drugiej jednak strony woła głośno: *Ten, który po mnie nadchodzi, stał się (istniał) przede mną, gdyż był wcześniej ode mnie* (por. J 1, 15). Jest to wyraźne odniesienie do boskiego Logosu istniejącego z Bogiem zanim zaistniał czas i świat.

### ***ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała***

To ciekawe określenie występujące u wszystkich Ewangelistów (por. Mk 1, 7; Łk 3, 16; Dz 13, 25; Mt 3, 11) wskazuje nie tylko na wielkie uniżenie Jana, który wobec Jezusa widzi siebie jako kogoś mniejszego od niewolnika. Jan mówi o Jezusie: *nie jestem godzien zdjąć mu sandała!* On jest jedynym Odkupicielem i Oblubieńcem Izraela, żyjącego w niewoli i w smutku, niczym wdowa. On niezawodnie przyjdzie poślubić sobie na nowo swój lud i nikt nie może odebrać mu tego prawa, bo jego miłość jest wierna i niezawodna! (por. Oz 2, 21; Iz 54, 6-10) Początkiem owych zaślubin będzie znak w Kanie Galilejskiej, poprzez który Jezus objawi się uczniom jako Mesjasz – Oblubieniec (J 2, 1-12). Przyjacielem Oblubieńca, który ma przygotować dla Niego Izraela – Oblubienicę jest właśnie św. Jan Chrzciciel.

### ***<sup>28</sup> Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.***

Z pewnością nie chodzi tu o Betanię koło Jerozolimy, po drugiej stronie Góry Oliwnej (por. 11,1.18), lecz o inną miejscowość, nad samym Jordanem. Niektórzy umieszczają to miejsce w pobliżu ujścia rzeki do Morza Martwego, inni identyfikują je z Ainon koło Salim, wspomnianym w J 3, 23, niedaleko dzisiejszego Nablus. Wskazówka, że miejsce to znajdowało się *po drugiej stronie Jordanu*, ma obok znaczenia geograficznego także sens symboliczny wskazując na *exodus*, nowe Wyjście ludu Bożego w kierunku przeciwnym niż w czasach Mojżesza i Jozuego. Jezus wyprowadza wierzących w Niego, poza obręb Synagogi, by stworzyć z nich nowy Lud Boży, obmyty we chrzcie, nakarmiony Chlebem życia i namaszczoney Duchem Świętym.

## **MEDYTACJA**

Na podstawie medytowanej perykopy i tekstów paralelnych możemy wydobyć kilka istotnych cech Jana Chrzciciela. Spróbujmy je zauważyć i w ich świetle badać własne życie.

1. Jan to „człowiek posłany przez Boga”, świadomy własnego powołania i misji. Tę jego tożsamość pomogli mu odczytać i przyjąć jego rodzice, którzy z wdzięcznością i pokorą przyjęli swojego syna jako dar od Boga i nie chcieli zatrzymać go dla siebie, ale umieli go

„oddać” i to od najmłodszych lat. Takie znaczenie ma symbolika imienia: nie Zachariasz, ale *Jan będzie mu na imię* (Łk 1, 59-64).

2. Żył na pustyni od najmłodszych lat (Łk 1, 80) i tam też pełnił swoją misję (Łk 3, 2; J 1, 23). Był od młodości nawykły do walki duchowej, wolny od żądz posiadania, prestiżu i wygod, wolny także od złudzeń co do swojej osoby: wiedział, kim jest i kim nie jest. Jego życie było skoncentrowane bez reszty na pełnieniu woli Boga. Umiał oddać Jezusowi pierwsze miejsce wśród tłumów nad Jordanem, własnych uczniów, a wreszcie wolność i życie.

3. Był blisko Boga, napełniony Duchem Świętym jeszcze w łonie matki. Źródłem radości był dlań Jezus, Syn Boży. Pierwsze spotkanie z Nim przeżył jeszcze przed narodzeniem, gdy w tajemnicy nawiedzenia Maryi podskoczył z radości w łonie Elżbiety, jak Dawid, który tańczył i podskakiwał z radości, gdy Arka Pana przybyła do Jeruzalem (2 Sm 6, 14). Ta jego radość osiągnęła pełnię, gdy nad Jordanem rozpoznał w Jezusie Mesjasza namaszczonego Duchem Świętym i usłyszał Jego głos. Będąc człowiekiem radości, był też źródłem radości dla wielu (Łk 1, 14).

4. Miał dar przenikliwego widzenia ludzkich serc i pełnego mocy głoszenia słowa o nawróceniu. Umiał twardo i odważnie nazywać po imieniu grzechy „pobożnych” i wpływowych (Łk 3, 7nn. 19n), a łagodnie i zarazem skutecznie napominać i zachęcać do nawrócenia publicznych grzeszników (Łk 3, 18).

5. Wielki prorok, *największy wśród narodzonych z niewiasty* kończy swoje życie na pozór bezsensownie i w pohąbieniu, stając się igraszką pijanego i rozpustnego towarzystwa na ucztach u Heroda (Mk 6, 17-29). W ten sposób jednak w jego życiu i śmierci dopełnia się tajemniczy plan Boga: Jan naśladuje Jezusa w narodzinach, życiu i śmierci. Wielkie Boże dzieła dokonują się w okolicznościach niepozornych, bez rozgłosu i blichtru, czasem wręcz w okolicznościach „skandalicznych”, jak narodziny Syna Bożego wśród bydła i jego śmierć na krzyżu za miastem.